REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,166

Dziennik Białostocki

SOBOTA, 12 LISTOPADA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Swięto Niepodległości w stolicv Polski

Defilada wojsk przed Marszałkiem Piłsudskim

Wczorajsze uroczystości, związane z obchodem 14-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Polski miały w stolicy przebieg podniosły.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach narodowych. W wystawach sklepowych widniały wizerunki pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9 rano rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla młodzieży oraz żołnierzy garnizonu stołecznego nie biorących udziału w defiladzie.

O godz. 10-ej rano

w katedrze św. Jana

ks. kard. Kakowski odprawił w asyście licznego duchowieństwa pontyfikalną msze święta.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce obok ołtarza na specjalnem wzniesieniu.

W presbiterjum zajęli miejsca: rząd in corpore z prezesem Rady ministrów, A. Prystorem na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z dziekanem ks. nuncjuszem apostolskim Marmaggim na czele, prezes najwyższej izby kontroli dr. Krzemieński, przedstawiciele władz sadowych, posłowie i senatorowie z prezesem B. B. W. R. pos. Sławkiem, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz municypalnych i instytucyj społecznych. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się delegacje ze sztandarami.

Po skończonym nabożeństwie obecni odśpiewali „Boże Coś Polskę".

Rewja na placu Marszałka Piłsudskiego

Doroczna rewja wojsk w stolicy Polski. Przegląd dorobku naszej armji, dzień jej chwały, kiedy podziwiają ją przedstawiciele obcych armji.

Warszawa śpieszy zawsze tłumnie na rewję 11 listopada. Ci, którzy nie mają nadziei zdobycia biletu na plac Piłsudskiego, śpieszą wczesnym rankiem, ażeby chociaż zobaczyć maszerujące oddziały wojskowe i pierwsze przygotowania do defilady.

Wczoraj taka pielgrzymka publiczności trwała już od wczesnego ranka.

Zaczynają przybywać oddziały wojska.

Już teraz uderza nieco inny niż co roku skład oddziałów, które wezmą udział w wielkiej paradzie. Więcej broni nowoczesnej, mniej kawalerji, — jednem słowem widać, że demonstrować będziemy motoryzację naszej armji i jej postępy pod względem technicznego zaopatrzenia.

Po nabożeństwie w Katedrze

zaczynają zjeżdżać na plac samochody dyplomatów. Panowie w cylindrach i oficerowie obcych armij w galowych mundurach wysiadają i witają się z oficerami polskimi, licznie zgromadzonymi na placu.

Wśród wszystkich obecnych poruszenie. Marszałek Piłsudski sam ma odbierać defiladę. Rzadko się to zdarza, to też zainteresowanie rośnie z minuty na minutę.

Witany generalskim marszem, przybywa dowódca Okręgu Korpusu, gen. Jarnuszkiewicz. Bacznem okiem czyni

przegląd oddziałów,

które zlustruje wkrótce surowe i bystre oko Marszałka. Oczekiwanie przedłuża się.

Wreszcie sygnalista, ustawiony u wylotu ul. Wierzbowej, przykłada trąbkę do ust. Orkiestra zaczyna grać Hymn Narodowy. Zajeżdża limuzyna, wysiada z niej

Marszałek z córeczkami Wandą i Jagódką.

Marszałek ubrany jest w swój polowy błękitny płaszcz, na głowie maciejówka. Z ust nie schodzi mu uśmiech, nawet gdy odbiera raport i odpowiadając salutowaniem na żywiołowe okrzyki zebranych idzie ku trybunie.

Córeczki zaproszone zostały do loży dyplomatycznej, stoją w pierwszym rzędzie, ciekawie przyglądając się szeregom wojska.

Marszałek wita się z premjerem Prystorem i ministrami, salutuje w stronę dyplomatów, a następnie z gen. Fabrycym i majorem Sokołowskim wchodzi na trybunę.

Połączone orkiestry zaczynają grać marsza.

Defilada

zaczyna się. Otwierają ją, jak zwykle szkoły podchorążych wszystkich rodzajów broni. Przybyła nawet w związku z uroczystościami lotniczemi szkoła podchorążych lotnictwa.

Wspaniale defiluje kawalerja, respekt wzbudza artylerja, ale zainteresowanie zaczyna rosnąć, gdy słychać zdaleka szum motorów i widać siną mgłę dymu benzynowego od strony ulicy Wierzbowej.

Wjeżdża na plac wojsko motorowe. Artylerja przeciwlotnicza. Groźnie wymierzone wprost ku niebu działa na samochodowych podwoziach.

Następnie jakgdyby złączony wspólną pracą z „zenitówkami", defiluje Pułk Radjo.

Tym razem pokazano nietylko stacje radjowe na samochodach, ale także małe stacje nadawcze i odbiorcze na motocyklach. Defilują potem samochody z ustawionemi na nich karabinami maszynowemi, wzbudza podziw oddział przeciwiperytowy, w szczelnych kombinezonach gumowych, z maskami gazowemi na twarzach.

Tak wyglądać będzie wojsko przyszłej wojny, gdy gaz i iperyt będą bronią główną.

Następnie z hukiem i trzaskiem wtaczają się powoli samochody pancerne.

Z ruchomych wieży na szczytach pancerek w trzy strony świata groźnie patrzą lufy karabinów maszynowych. A później cały rój brzęczących, barwnych, jak owady zwinnych, „tankietek". To najmniejsze pancerki. Jest ich kilkanaście. Rozwijają przed trybunami szybkość wyścigowego samochodu, zwroty robią nieomal na miejscu, pod kątem prostym.

Takie same tankietki pokazano na samochodach ciężarowych. W ten sposób można je jeszcze prędzej podwieźć na miejsce działania.

Za nimi inny system samochodów pancernych. W połowie na gąsienicach, w połowie na kołach. Obsługa przybrana w głębokie hełmy.

Jeszcze kilka oddziałów defiluje i przegląd czynnej armji skończony. Na końcu pluton broni nowoczesnej, ręcznych karabinów maszynowych, przystosowanych do działania w obrębie miasta. Potem rowerzyści i motocykliści.

Wesoły śmiech wybucha na trybunach, gdy na czele kilku samochodów pancernych policyjnych toczy się

tank wodny ze szprycą,

wystającą z opancerzonej wieżyczki. Śmieją się wszyscy, nawet Marszałek z ożywieniem wypytuje o coś na ten temat swoje otoczenie. Szwadron policji konnej zbiera jak zwykle oklaski.

Defilują następnie oddziały straży więziennej oraz bataljony Przysposobienia Wojskowego. Wszyscy patrzą w stronę Marszałka, czy zimno mu nie dokucza, czy nie powierzy przyjęcia defilady Przysposobienia Wojskowego gen. Fabrycemu, ale Marszałek trwa na trybunie, z uwagą śledzi postawę przyszłych żołnierzy. Wreszcie mijają

ostatnie oddziały.

Marszałek schodzi z trybuny. W gronie generałów żywo coś prawi, wskazując ręką na oddalające się oddziały. Zapala papierosa, jest to sygnał, że zaczęła się nieoficjalna część uroczystości. Kolejno podchodzą do Marszałka premjer Prystor i min. Beck. W ich towarzystwie Marszałek podchodzi do loży dyplomatów i dłuższy czas rozmawia

z ambasadorem Larochem.

Duże zaciekawienie osobą Marszałka zdradzają attaches wojskowi. Sowiecki generał w długim szarym płaszczu nie może oderwać oczu od postaci Marszałka.

Odjazd Maszałka Piłsudskiego z placu rewji

Zajeżdżają samochody. Marszałek Piłsudski z córkami i premjerem Prystorem siada do limuzyny i żegnany okrzykami zebranych, odjeżdża w stronę Belwederu.

Ledwie zniknął samochód Marszałka, tłum, karnie dotychczas stojący, zakołysał się i runął potężnym naporem na żołnierzy, usiłujących utrzymać kordon. Nie pomagają żadne wysiłki. Wszyscy prą ku trybunom, aby zobaczyć

odjazd dostojników.

Z trudem samochody przedostają się przez ciżbę ludzką.

Mija pół godziny. Plac pustoszeje, tylko wokół na różnych ulicach słychać dźwięki orkiestr. To oddziały defilujące wracają do koszar.

Olbrzymia kilkutysięczna rzesza ludzka płynie w kierunku placu Unji Lubelskiej, żeby wziąć udział w odsłonięciu pomnika Lotników.

Ku czci poległych lotników

odsłonięcie pomnika na pl. Unji Lubelskiej w Warszawie

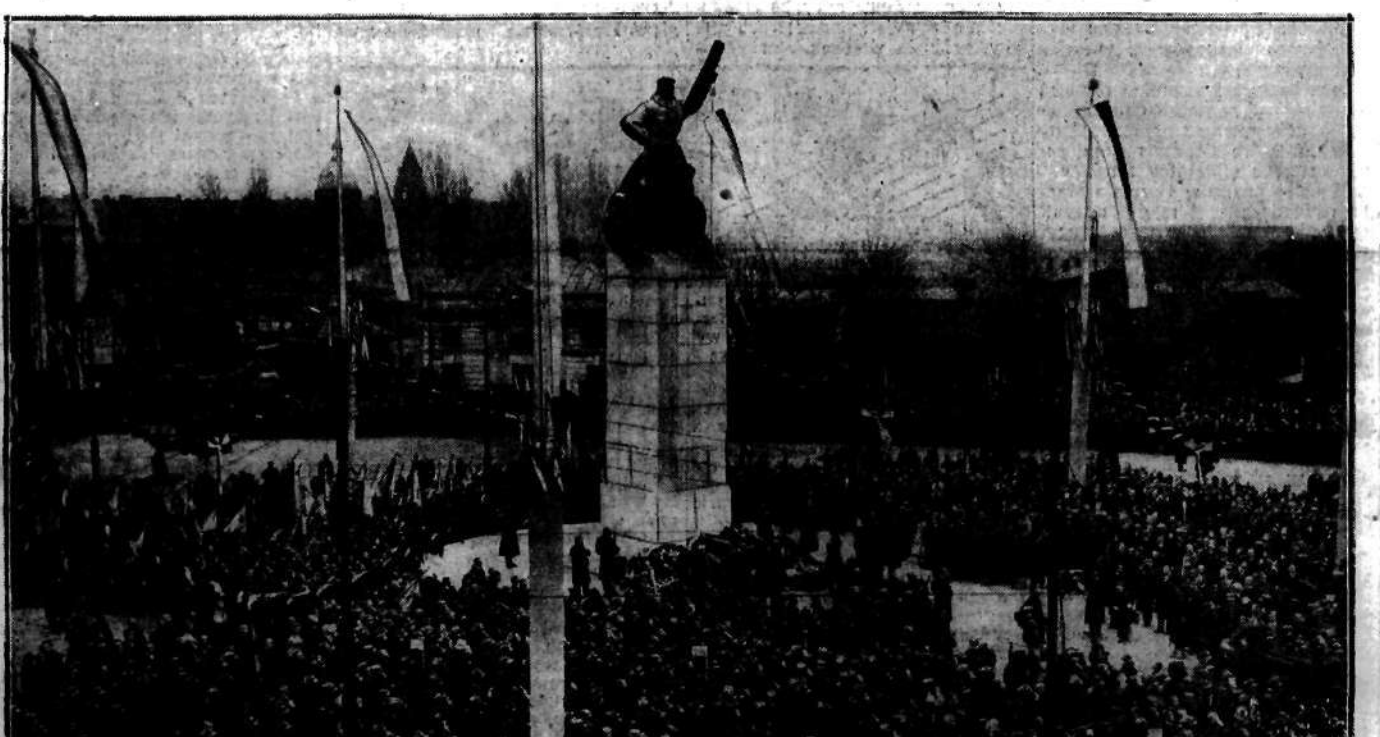

Ogólny widok placu Unji Lubelskiej podczas wczorajszej uroczystości odsłonięcia pomnika Lotnika.

Na placu Unji Lubelskiej w Warszawie odsłonięto wczoraj w południe pomnik „Lotnika".

Na olbrzymim białym cokóle granitowym wznoszaca się dumnie bronzowa figura pilota, opartego o śmigło — symbol tych ofiar które złożyło lotnictwo polskie w walce z lotnym żywiołem.

Rozległy plac wypełniły

tłumy publiczności.

Na chodnikach ustawiły się delegacje organizacji ze sztandarami wieńcami, na jezdni stanęły kompanie honorowe piechoty, lotnictwa i trzech szkół odchorażych lotnictwa, inżynierji i piechoty.

U wylotu al. Szucha zgromadziły się rodziny poległych lotników.

U stóp pomnika

stanęli przedstawiciele rzadu z p. premjerem Prystorem na czele, posłowie i senatorowie, dyplomacja i attache wojskowi.

Dalej zajęły miejsce delegacje wszystkich pułków lotniczych...

O godz. 1 m. 20 fanfary obwieściły

przybycie Pana Prezydenta Rzplitej

witanego następnie hymnem państwowym.

Obnażają się głowy, ręce podnoszą się do okutych daszków czapek...

P. Prezydent podchodzi do pomnika i przecina sznur przytrzymujący białe płótno, osłaniające pomnik.

Opada biały całun, na szarem, zasnutem chmurami tle nieba wykwita

monumentalna postać lotnika.

Brzmią fanfary...

Przed pomnikiem staje przewodniczący komitetu budowy pomnika, inż. A. Kühn.

— Dziesięć lat mija kiedy pod wrażeniem świeżego zwycięstwa i udziału w tem zwycięstwie lotnictwa powstała myśl utrwalenia pamięci poległych orłów przez wzniesienie im pomnika — zaczyna inż. Kühn.

Wspomina następnie o trzech obywatelach amerykańskich, członkach słynnej Eskadry Kościuszkowskiej którzy złożyli swe życie na ziemi polskiej w obronie naszej Ojczyzny, mówi o poległych „śmiercią lotnika" Idzikowskim, Szałasie, Żwirce i Wigurze.

— W imieniu komitetu budowy przekazuje ten pomnik miastu stołecznemu Warszawie — kończy inż. Kühn.

Z kolei przed pomnikiem staje szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski.

— W imieniu lotników

dziękuje społeczeństwu za ten widomy symbol zmarłych, zarówno tych co padli w boju, jak i tych co zginęli w walce o podbój powietrza — zaczyna krótkie żołnierskie przemówienie. — Dla tych co żyją pomnik ten będzie symbolem zwycięstwa ideału i woli nad grozą śmierci.

W imieniu władz miejskich przemawiał prezydent stolicy inż. Zygm. Słomiński przejmując pomnik w opiekę.

Z kolei kpt. obserw. Piątkowski odczytuje

akt erekcyjny pomnika.

Tradycyjna formułka zaczyna się od słów:

„Dnia 11 listopada 1932 r., kiedy Prezydentem Polski był prof. dr. Ignacy Mościcki, a ministrem spraw wojskowych, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i t. d...

Teraz następuje

złożenie wieńców.

Pierwszy wieniec składa sam Prezydent Rzplitej — wieniec z liści laurowych z biało - czerwonemi szarfami.

W imieniu Marszałka Piłsudskiego złożył wieniec wice-min. Fabrycy.

A potem już morze wieńców od osób oficjalnych, od instytucji, delegacji pułkowych...

Składa wieniec premjer Prystor, szef lotnictwa wojskowego, szef marynarki, Aeroklub, LOPP, jedne za drugiemi delegacje pułków lotniczych, z Warszawy i Lwowa, Krakowa i Poznania, Lidy i Torunia... Na żółtych szarfach napis — „Poległym towarzyszom broni..."

A wśród tych wieńców mała wiązanka białych róż, złożona

przez dwie sieroty po poległym lotniku

por. Poteciu — maleńką Jasię i jeszcze mniejszego Miecia...

Uroczystość skończona...

Przed odjazdem do Pana Prezydenta Rzplitej zbliża się dyrektor P.L.L. „Lot" mjr. Makowski na ręku z małym

Heniem Żwirką.

Obok stoi wdowa po poległym lotniku.

P. Prezydent ucałował serdecznie chłopca.

Żegnany dźwiękami hymnu narodowego P. Prezydent opuszcza plac Unji Lubelskiej.

Orkiestra gra hymn narodowy...

*

Po uroczystem odsłonięciu pomnika tłumy publiczności, ściągające z całego miasta na pl. Unji defilowały do późnej nocy pod nowa ozdobą stolicy.

Pomnik szczególnie silne wrażenie czyni w zmierzchu, oświetlony specjalnemi reflektorami. To oświetlenie **utrzymane być winno na stałe**

Pan Prezydent Mościcki po przybyciu na uroczystość odsłonięcia pomnika Lotnika na placu Unji Lubelskiej wita się z twórcą pomnika prof. E. Wittigiem.

poległym kolegom lotnikom złożyły w hołdzie piękne wieńce delegacje pułków lotniczych.

Zmierzch karjery Boraha

po zmianie rządów w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. 11. 11. Wobec uzyskania przez demokratów większości w senacie, przewodnictwo wszystkich komisyj senatów obejmą senatorowie demokratyczni. Tem samem senator Borah przestanie być przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Zostanie nim prawdopodobnie senator Svanson.

Lotnik

Herakles o napęczniałych mięśniach, rozrywający nieubłaganym chwytem dziką bestję, przedstawia dla nas piękno odległe, nie dzisiejsze, jako, że na to, aby dziką bestję wynaleźć w celu rozdarcia jej w obecnym okresie kultury, musielibyśmy przedsiębrać drogie i skomplikowane ekspedycje do nielicznych już dżungli, albo zakraść się, zmyliwszy straże, do klatek ogrodu zoologicznego.

Niedzisiejszą jest także postacią średniowieczny święty, symbolizujący triumf promiennej chrześcijańskiej dyscypliny nad gwałtownością barbarzyńskich instynktów. Nasze instynkty pozbawione są owej gwałtowności i, jeśli wyobraźnią nie cofniemy się wstecz, wydać nam się może, iż zwycięstwo to jest łatwe, prawie nudne, a triumf, wyrażony w tej postaci bliski nam się zdaje próżnego zadowolenia z siebie.

Naszym ideałem jest ten, który dzięki połączeniu doskonałości myśli ze ścisłością podległego woli czynu staje się panem żywiołów, a dyscypliną charakteru opanowuje jednocześnie chaotyczne odruchy swoich własnych żywiołów, swoją własną słabość, własną małoduszność i trwogę. Naszym ideałem jest lotnik.

Podstawą jego kunsztu jest powstałe ze scholastyki rozumowanie, mające bezwzględną wartość, i owa uparta dociekliwość, która wieki całe szperała, próbowała, eksperymentowała, aż puściła w przestworza pokolenie latających ludzi, zaopatrzonych w ludzkie twory: wiatraki, motory, kompasy, stery, sprzęgła, skrzydła, zegary, lampy i mapy.

Klejnotem zaś jego najcenniejszym jest jego własna, osobista odpowiedzialność, jego wola i czujność, jego uwaga i wewnętrzna harmonja, jego ludzka, ale boskiego pochodzenia tajemnica. Tej odpowiedzialności własnej nie zamieni żadna organizacja, żaden nakaz zzewnątrz, żadna obca wola, której człowiek ten byłby tylko poddanym, biernym pionkiem.

Dopóki odpowiedzialność ta działa wśród ludzi naszego plemienia, nie mamy co się o przyszłość trwożyć, mimo wszelkich kryzysów i burz. Gdyby ona zawiodła, nie uratowałyby nas od zagłady żadne najbezwzględniejsze rygory, żadne presje, żadne na absolutnym posłuchu oparte systemy.

R. K.

:o:

GIEŁDA

z powodu Święta Narodowego była nieczynna.

Precz z Machiawelizmem!

Mussolini o stosunkach Francji z Italją

PARYŻ, 11.11. Mussolini udzielił wywiadu redaktorowi „Paris-Midi" Marcelemu Lucain.

Na zapytanie Lucain, jakie punkty sporne dzielą Francję i Włochy, Mussolini odrzekł, że trzy rzeczy stoją między obydwoma państwami: przedewszystkiem nieznajomość przez Francję dzisiejszego społeczeństwa włoskiego, następnie Francja musi wreszcie uwierzyć, iż istnienie nowego regime'u we Włoszech jest rzeczywistością, która trwa i będzie trwać, oraz że nie ma ona w sobie nic z przypadkowości.

Wreszcie — aby w stosunkach z Włochami nie uprawiano machiawelizmu. Trzeba przedewszystkiem szczerości, o ile się chce doprowadzić do pożądanego celu.

W tem miejscu redaktor „Paris-Midi" przerywa, zaznaczając, iż Mussolini chyba nie chciał przez to powiedzieć, iż Włochy związały się z pewnem mocarstwem, którego postępowanie względem Francji nie charakteryzuje zbytnia szczerość, a którego gra znajduje poparcie w Rzymie.

Mussolini zaprzeczył i dodał: „Włosi również mówią czasem głupstwa, mimo, iż starają się mówić jaknajmniej".

Przechodząc do kwestji wojny i pokoju, Mussolini stwierdza, że nie jest bynajmniej zwolennikiem wojny. Wie on dobrze, co to jest wojna. Brał w niej sam czynny udział, był ranny i patrzał na śmierć swych przyjaciół. Wojna jest klęską ludzkości. Jednakże twierdzenie, iż nie będzie się już w przyszłości prowadzić wojny jest naiwnością.

Na wzmiankę o Briandzie, Mussolini ograniczył się do powiedzenia, że istnieją dwie rzeczy — polityka i mistyka. W polityce zagranicznej Briand był, jego zdaniem, mistykiem.

:-:

Nieścisłe cytaty w Hadze

w obronie księcia Pszczyńskiego

HAGA, 11. 11. Trybunał haski kontynuował rozprawę w sprawie skargi księcia Pszczyńskiego.

Środowe posiedzenie ranne wypełniło przemówienie rzecznika niemieckiego Kaufmana. W końcowym ustępie swego przemówienia podał on w wątpliwość niezawisłość sądów polskich, do których książę Pszczyński miał otwartą drogę, opierał się przytem na nieścisłych cytatach z rozporządzenia o organizacji sądownictwa w Polsce.

Po południu przemawiał agent polski, wytykając tendencyjne przekształcenie tekstów polskich ustaw przez agenta niemieckiego.

Następnie przemawiał doradca polski profesor Jeze, uzasadniając zwięźle tezę polską.

Jutro nastąpi krótka duplika agenta niemieckiego Kaufmana. Na tem zakończy się rozprawa ustna nad ekscepcja rządu polskiego w sprawie księcia Pszczyńskiego.

:-:

Wielomiljonowa afera skarbowa

przed francuską Izbą deputowanych

PARYŻ. 11. 11. Izba deputowanych obradowała dziś nad interpelacją socjalisty Albertina w sprawie banku handlowego w Bazylei.

Interpelant przytoczył nazwiska osób skompromitowanych, a mianowicie trzech senatorów: Vieillard, Jourdain i Schrameck, a także dwóch biskupów i wielkich przemysłowców.

Inne banki szwajcarskie również ułatwiały — zaznacza dalej mówca — dokonywanie oszustw skarbowych, które sięgają rocznie sumy czterech miljardów franków.

Minister finansów Germain Martin oświadcza, iż rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby wykryć oszustwa, sprawa jest w rękach władz sądowych. Socjalista Vincent Auriol zgłasza wniosek, że izba przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu i ma do niego zaufanie w kwestji ogłoszenia pełnej listy winowajców.

Herriot przyjął proponowany porządek dzienny. W głosowaniu przez podniesienie rąk izba jednomyślnie, z wyjątkiem czterech głosów, przyjęła wniosek.

Dzień katastrof w Niemczech

przy reperacji rur, w kopalni i na kolei

BERLIN, 11. 11. W ciągu ubiegłej doby zanotowano szereg śmiertelnych wypadków w różnych okolicach Niemiec.

W czasie reperacji wielkich rur gazowych w Szczecinie czterech robotników uległo poważnemu zatruciu. Dwóch z nich nie zdołano już uratować. Dwóch pozostałych zaś robotników odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Z Essen donoszą o zasypaniu miałem 5-ciu osób, które podkopywały się do jednej z kopalń, poszukując zdatnego do użytku paliwa. Trzy ofiary wypadku poniosły śmierć na miejscu. Dwie pozostałe z ciężkiemi obrażeniami opatrzono w szpitalu.

Pozatem na dworcu w Saasen pod Fulda pociąg pasażerski najechał na pociąg towarowy, przyczem 10-ciu pasażerów odniosło rany.

Kilka wagonów uległo wykolejeniu. Dotychczas nie wyjaśniono, kto ponosi winę za spowodowanie katastrofy.

Z BLISKA I Z DALEKA

Surowy wyrok. Przed sądem doraźnym w Berlinie stanął wczoraj 25-letni narodowy socjalista, oskarżony o wybicie szyby w tramwaju podczas ostatniego strajku komunikacyjnego w Berlinie. Sąd wydał niezwykle surowy wyrok, skazując oskarżonego na dwa i pół roku więzienia.

Awantury antysemickie we Wrocławiu. Wczoraj we Wrocławiu podczas wykładu profesora dra Kohna doszło do burzliwych demonstracyj studenckich, wykłady przerwano, rektor zawezwał policję, która wkroczyła do auli i usunęła studentów. Demonstracje miały charakter antysemicki.

Współpraca Italji z Węgrami. P. Mussolini odbył wczoraj w Rzymie długą i serdeczną rozmowę z premjerem węgierskim p. Gömbösem, po rozmowie ogłoszono komunikat, stwierdzający całkowitą zgodność poglądów obu szefów rządów i dalszą współpracę obu państw.

Katastrofa na oceanie. Angielski okręt misyjny „Krzyż Południa", zdążający na wyspy Salomońskie wskutek orkanu, rozbił się na oceanie Spokojnym; załogę uratowano.

Delegat Francji na sesję Akademji w Rzymie. P. Henri Berenger, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, wyjechał do Rzymu na sesję Akademji umiejętności, poświęconą obradom nad kwestją „Europa i jej organizacja".

Wynalazek Dunikowskiego — mistyfikacja. Trzej rzeczoznawcy powołani do zbadania wynalazku Dunikowskiego złożyli opinię, w której określają wynalazek jako mistyfikację.

Głodówka w więzieniach pruskich. W pruskich zakładach karnych w Bielefeld, Wesermünde, Gross-Strelitz i Bergerdorf wybuchł strajk głodowy jako protest przeciwko obostrzeniom regulaminu więziennego.

300.000 bezrobotnych w Austrji. Ogół na ilość bezrobotnych w Austrji wynosi 297.791 osób obojga płci. W drugiej połowie października wzrosła ona o 12.500 osób.

Roosevelt odpoczywa. Roosevelt udaje się na dwutygodniową kurację po wytężonej pracy w okresie przedwyborczym. Hoover wrócił do Waszyngtonu w związku z rozpoczynającemi się rokowaniami w sprawie długów międzynarodowych.

Dymisja 30 tysięcy. Zwycięstwo demokratów sprowadzi zasadnicze zmiany w administracji państwowej. Według zwyczaju, panującego w Stanach Zjednoczonych, prezydent osobiście rozstrzyga o obsadzeniu szeregu wyższych stanowisk, które przydziela swoim partyjnym zwolennikom. Spodziewana jest wskutek tego dymisja większości ambasadorów i posłów. Następnie zmiana prokuratorów i sędziów, kierowników urzędów podatkowych oraz pocztowych. Naogół zmiany w administracji spowodują usunięcie około 30 tysięcy urzędników.

Rozruchy w Szwajcarji

Zapowiedź nowych manifestacji

GENEWA. 11. 11. Rada związkowa wydała orędzie do ludności, oświadczając, że uczyni wszystko do utrzymania porządku. Wszelkie zgromadzenia, manifestacje i pochody zostały zabronione.

GENEWA, 10. 11. Dziś aresztowany został przywódca socjalistów szwajcarskich Nicole pod zarzutem organizacji wczorajszych rozruchów. Nicole został aresztowany pomimo, iż jest posłem do parlamentu i korzysta z nietykalności.

GENEWA. 11. 11. Po krwawych wypadkach w Genewie panował spokój.

Po południu odbyła się narada szefów szwajcarskiej partji socjalistycznej, na której postanowiono zaniechać idei strajku powszechnego i jedynie zdecydowano, że sobota — dzień pogrzebu ofiar — będzie dniem żałoby.

W Aaran odbyła się wczoraj wielka manifestacja robotnicza. Jutro mają się odbyć podobne manifestacje w Zurychu i Bernie.

Z pośród licznych rannych, kilka osób jest w stanie bardzo ciężkim a nawet beznadziejnym.

BERN. 11. 11. Rząd federalny na nadzwyczajnem posiedzeniu polecił specjalnemu wysłannikowi przeprowadzić dochodzenie w sprawie krwawych zajść w Genewie. Jednocześnie zarządzono pogotowie oddziałów wojskowych, pełniących w chwili obecnej służbę, a to celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom.

W Bernie, Zurichu i Bazylei panuje spokój. Jedynie w Lozannie komuniści i socjaliści zorganizowali wczoraj większe manifestacje protestacyjne, proklamowany jednakże w kantonie Bobodeńskim strajk generalny nie udał się. Strajkowała tylko nieznaczna liczba robotników.

:-:

800 dzieci w ogniu

Straszny pożar zakładu wychowawczego

ZURYCH, 11.11. W dniu wczorajszym wybuchł olbrzymi pożar w zakładzie wychowawczym dla niedorozwiniętych dzieci w Buehl.

Ogień rozszerzył się tak szybko, że gdy na miejsce przybyła straż ogniowa, musiała się ograniczyć jedynie do ratowania dzieci i ochrony sąsiednich budynków.

W chwili wybuchu pożaru w budynkach zakładu znajdowało się około 800 dzieci. Przerażone dzieci skupiły się w kątach pokojów, oczekując z płaczem śmierci.

Ponieważ wejścia do klatek schodowych były odcięte przez płomienie, strażacy wynosili dzieci przez okna i balkony.

Po ukończeniu akcji ratunkowej okazało się, że brak jeszcze 12 dzieci. Przypuszczano początkowo, że uciekły gdzieś z przerażenia i ukrywają się w okolicy. Wkrótce jednak znaleziono ich zwłoki. (

Nowa organizacja polsko-włoska

w Rzymie

RZYM, 11. 11. Powstała tu organizacja młodzieży pod nazwą „Gruppo Giovanile Italo - Polacco". Prezesem grupy wybrany został Ludwik Salvini, doskonały tłumacz polskich pieśni ludowych, autor wielu artykułów o literaturze polskiej, wiceprezesami — pp. Zyberk Plater i Zucchelli. Program działalności nowej grupy jest zakrojony na szeroką skalę.

:)✱(:

Nagroda Nobla

w dziale chemji

SZTOKHOLM, 11. 11. Akademja Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1932 dr. Irving'owi Langmuirowi, dyrektorowi „Research Laboratory General Electric" w Schenectady w Stanach Zjednoczonych.

Nagroda w dziale fizyki za r. 1931, która z powodu braku odpowiedniego kandydata nie była przyznana w roku ubiegłym, nie została przyznana i tym razem. Przyznanie nagrody za r. 1932 odłożone zostało na rok przyszły.

:-:

Proces Drożyńskiego

o zabójstwo tancerki Korczyńskiej w „Ananas'e"

Tragedja w warszawskim teatrzyku rewiowym „Ananas", gdzie Iga Korczyńska padła z ręki Zacharjasza Drożyńskiego, odżyła w rozpatrywanym onegdaj przez warszawskim sąd apelacyjny procesie zabójcy.

Po zreferowaniu przez sędziego Kellera przebiegu rozprawy w I-ej instancji na zapytanie przewodniczącego prezesa Rudnickiego Drożyński przyznał się do winy.

Sąd przesłuchał świadka dr. Korzyckiego, który udzielił Drożyńskiemu pierwszej pomocy po dokonanym przez niego zamachu samobójczym. Świadek ten, powołany przez prokuratora dla ustalenia czy Drożyński był rzeczywiście nieprzytomny, czy też symulował, nie umie tej okoliczności ustalić.

Bardzo interesująco wypadło orzeczenie prof. Grzywo-Dąbrowskiego, eksperta medycyny sądowej. Biegły ustala, że kierunek postrzału, który sobie zadał Drożyński jest zupełnie niezwykły i spowodował tylko nieznaczne uszkodzenie cielesne. Nie był to typowy strzał dla samobójcy.

Żywe zainteresowanie budzi ekspertyza taneczna, którą referuje następnie p. Tacjana Wysocka. W odpowiedzi na pytania prokuratora p. Wysocka oświadcza, że taniec jest sztuką, wymagającą trudnej pracy w ciągu całych lat, po parę godzin dziennie.

Na wielkie ilości adeptek tej sztuki, przepełniających szkoły taneczne, zaledwie nieliczne jednostki dochodzą do solowego tańca. Na 280 uczenic p. Wysockiej zaledwie trzy czy cztery zostały solistkami. Korczyńska jako tancerka zapowiadała się świetnie i miała duże widoki. Stale posuwała się naprzód. Zarobki takiej jak ona tancerki powinny wynosić około 30 zł. dziennie. Dyrektor Boczkowski porozumiewał się ze świadkiem, co do zaangażowania Korczyńskiej do ówczesnego „Qui pro Quo".

Prokurator: — Czy, znając życie zakulisowe, może pani stwierdzić uprzedzenie publiczności co do prowadzenia się tancerek?

— Tak, ale jest to nieuzasadnione.

Prokurator: — Czy tancerka na tym poziomie co Korczyńska, która musiała wkładać dużo pracy, mogła pozwolić sobie na życie rozwiązłe?

— To jest bardzo trudne pytanie...

Wreszcie na zakończenie dnia doktór Nelken i dr. Dreszer zbadali oskarżonego i wydali orzeczenie co do jego właściwości psychicznych.

Dr. Nelken w konkluzji podyktował do protokółu następujące orzeczenie:

— Oskarżony zdradza obarczenie dziedziczne w nieznacznym stopniu, nie jest on umysłowo chory. Jest osobnikiem psychopatycznym, moralnie mało wartościowym wykolejonym, który stoczył się stopniowo do życia próżniaczego i pasożytniczego. Jest afektywnie niezrównoważony, drażliwy i awanturniczy. Czyn inkryminowany popełnił w afekcie, który jednak nie zdradza cech patologicznych. Rozumienie zatem znaczenia popełnionego czynu oraz zdolność kierowania swem działaniem jest u oskarżonego wogóle w pewnym stopniu ograniczona.

Sąd zarządził przerwę do soboty.

:-:

Po zajściach w uniwersytecie

zwalnianie studentów

Dziś rano rozpoczęło się zwalnianie studentów wyższych uczelni, których zatrzymano wczoraj w związku z zajściami w domu akademickim i demonstracjami na mieście.

Dochodzenie przeciw zatrzymanym będzie w dalszym ciągu prowadzone, następnie zaś sprawa zajść będzie skierowana na drogę sądową, o czem władze powiadomią rektoraty.

:-:

Rocznica zawieszenia broni

Dzisiejsze uroczystości w Anglii

LONDYN, 11.11. Cała Anglja obchodzi dziś bardzo uroczyście rocznicę zawieszenia broni podczas wojny światowej. Odbyły się obchody przy grobie Nieznanego Żołnierza, we wszystkich sanktuarjach wojennych oraz w katedrach i kościołach całego kraju.

Tradycyjne dwie minuty milczenia zachowane były również przez króla i rodzinę królewską.

Mac Donald i inni członkowie gabinetu obecni byli na obchodzie przy grobie Nieznanego Żołnierza, na którym złożyli wieńce.

---

69)

STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ

(Ć-wicz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

— Ziuta! Zejdź do pokoju Eli. Tylko zaraz, rozumiesz?

Powrócił do żony i w oczekiwaniu na przyjście Ziuty zaczął niecierpliwie przemierzać pokój, potrącając po drodze meble. Ela nie spuszczała z niego oczu, wiedząc, że wzrok jej oddziaływa na Włoczyńskiego poskramiająco.

— Ojciec życzy sobie czegoś ode mnie? — zapytała, wchodząc, Ziuta.

— Tak, życzę sobie czegoś i to w dobrym gatunku, mianowicie prawdy. Masz mi powiedzieć jasno i bez łgarstwa, co ta cała twoja komedja z fałszywym kochankiem i nieistniejącem przyszłem macierzyństwem znaczyła?

— Taki ojciec kładzie nacisk na to kłamstwo, jakby wolał, żeby to była prawda...

Włoczyński na chwilę oniemiał. Zrozumiał dopiero teraz, że istotnie może wolałby, żeby tamto było prawdą, bowiem wówczas nie miałby podejrzeń co do Eli, a to one właśnie doprowadzały go do szału. Ochłonął z gniewu, który już zaczął w nim wzbierać i głosem niemal spokojnym odpowiedział.

— Nie rozumiem twoich słów. W każdym razie nie chodzi tu o to, co ja wolę, lecz o wyjaśnienia z twojej strony, do których przywiązuje najwyższą wagę.

— A ja nie rozumiem ojca. Dowiedział się ojciec w sądzie, że kłamałam, mówiąc o moim bliskim stosunku z Horzewskim, mógłby mnie więc ojciec zbesztać za kłamstwo, ale z ujawnienia prawdy powinien być zadowolony. Tymczasem widzę coś wręcz przeciwnego. Ojciec jest wzburzony, żąda ode mnie jakichś wyjaśnień... Co do czego mianowicie?

— Chcę, byś mi powiedziała, co tu robił w nocy ten twój rzekomy kochanek?

Ziuta zdziwiony wzrok zwróciła na ojca.

— A cóż ja mam o tem do powiedzenia? Wszakże ojciec sam wie, że Horzewski przyszedł tu kraść jakieś papiery?

— To nieprawda! On żadnych papierów nie kradł!

— Przecież go za to nawet aresztowano...

— No więc co? — wrzasnął Włoczyński, nie władnąc już sobą, — ja wiem, napewno wiem, że to nie on ukradł owe papiery, co więc tu robił? Co robił?

Ela podniosła się z miejsca. Z pałającemi oczyma i twarzą papierowo bladą szła ku Włoczyńskiemu, a stanąwszy o krok od niego, przerywanym głosem mówić zaczęła:

— Tyś wiedział, że on niewinny i pozwoliłeś go więzić i nie oczyściłeś go z hańbiącego zarzutu?! Podły...

I trzymaną w ręku książkę rzuciła w twarz męża...

Zrobiła się martwa cisza. Uczestnicy tej sceny stali bez słowa i ruchu: Włoczyński oszołomiony, Ziuta, wpatrzona zachwyconym wzrokiem w macochę, która w tej chwili wyglądała, jak uosobienie karzącej sprawiedliwości.

— Ela! — szepnął wreszcie Włoczyński, wyciągając ręce ku żonie żebrzącym gestem.

— Nie dotykaj mnie! Brzydzę się tobą! — odpowiedziała, wolnym krokiem przeszła przez pokój i znikła za drzwiami sypialni. Klucz w zamku zachrobotał.

Ziuta popatrzyła na ojca drwiąco-ironicznie, zakręciła się na pięcie i pobiegła do siebie.

Włoczyński pozostał w pokoju sam. Potarł ręką czoło, jakby chcąc zebrać rozpierzchłe myśli, schylił się, podniósł książkę, rzuconą przez Elę, położył na stoliku, podszedł do okna, przyjrzał się stojącym tam kwiatom w wazonie. Wszystkie te czynności wykonywał niejako automatycznie. Robił wrażenie nieprzytomnego, czy też lunatyka.

Dopiero kilkakrotne pukanie do drzwi sprawiło, że ocknął się z tego dziwnego stanu.

— Wejść! — zawołał.

— Psze pana derektora: telefon, — zameldował Franciszek.

— Niema mnie dla nikogo, rozumiesz?

— Kiedy to ten „koncert" Stal. Powiada, że interes bardzo pilny.

— Żeby sam Lucyper dzwonił, to mnie niema, słyszałeś, bałwanie?!

— Słyszałem, psze pana derektora.

Franciszek znikł, Włoczyński zaś stał jeszcze chwilę na środku pokoju, patrząc bezradnie wokół siebie, podszedł do drzwi sypialni, wziął za klamkę, przekonał się, że są zamknięte, westchnął ciężko i skierował się do gabinetu. Tam usiadł przy biurku, oparł głowę na rękach i popadł w zamyślenie.

A miał o czem myśleć. Co znaczył ów policzek, wymierzony mu książką przez Elę? Czy to był wyraz oburzenia tej nawskroś uczciwej kobiety dla nikczemnego postępku Włoczyńskiego względem Horzewskiego, czy też zemsta za cierpienia kochanka? Ha, gdyby wiedział, nie tłukłby się teraz poomacku, jak ślepiec w gęstym lesie, ale oto stał wobec dręczącej zagadki, nie mogąc znaleźć słowa rozwiązania. Przecież to śmierć lepsza, niż takie życie...

Zaterkotał telefon. Włoczyński machinalnie ujął słuchawkę i usłyszał głos Dolańskiego:

— Mówię w imieniu koncernu „Stal". Kto przy telefonie?

— Len, Len, Len! — odpowiedział Włoczyński, — czego pan chcesz, czego mnie pan ciągle napastujesz telefonicznie!

— Mam do pana interes pilny w takim samym stopniu, jak to pan miał do mnie niedawno, potrzebując nagle 50.000 złotych.

— Pieniądze wpłaciłem już na pańskie konto, o co więc chodzi?

— Ależ bynajmniej nie o pieniądze. Ja wiem, że pan Włoczyński jest dżentelmen i po dżentelmeńsku załatwia sprawy podobne. Dzwonię, by pana prosić o odwiedzenie mnie i to koniecznie zaraz. Mam z panem do pomówienia w sprawach koncernu.

— Nie mam czasu, nie przyjdę, nie zawracaj mi pan głowy!

— Szanowny dyrektor nie w humorze i dlatego opowiada takie dziecinne historyjki: przecież pan wie, że czas dla mnie znaleźć i przyjść do mnie musi, więc poco to wszystko?

(D. c. n.)

Hołd wojska w Belwederze

Onegdaj dorocznym zwyczajem garnizon warszawski odbył uroczysty capstrzyk na dziedzińcu Belwederu.

Z siekierą na ojczyma
Krwawe zajście na Starem Mieście

WARSZAWA 11.11

W domu Nr. 20 na Rynku Starego Miasta wynikła wczoraj w nocy awantura w mieszkaniu 55-letniego Józefa Bylickiego. b. faktora w kantorze służby domowej. ostatnio handlarza ulicznego.

Bylicki, powróciwszy pijany do domu, najpierw uderzył 10-letniego syna. Żona i pozostałe dzieci oraz pasierb 15-letni Franciszek Kolosek wyszli z mieszkania na klatkę schodową.

Bylicki wybił szyby w oknie, a następnie uzbroił się w deskę do prasowania.

Wówczas pasierb porwał siekierę i — jak twierdzi matka — w obronie jej i pozostałego rodzeństwa, uderzył kilkakrotnie ojczyma siekierą w głowę.

Sąsiedzi zaalarmowali policjanta, który przeprowadził rannego do 2 komis., gdzie opatrzyło go Pogotowie.

300.000 bezrobotnych w Austrji

Bezrobocie w Austrji wciąż się zwiększa. W drugiej połowie października liczba bezrobotnych, otrzymujących zapomogę z funduszów specjalnych, wzrosła o 12.500 osób, tak, że ogólna ilość zarejestrowanych bezrobotnych sięga 297.791 osób obojga płci.

Poszukiwacze skarbów
„Gorączka złota" w Karpatach

Podług starych ludowych bajek opowiadanych na Słowaczyźnie w Karpatach, po stronie czeskiej, w okolicach Berehowa miały być zakopane wielkie skarby, jeszcze przed laty 500.

Dwu włościan, Andrzej Bobal i Iwan Gebes, przywędrowało tam z dalekich okolic, bo aż z odległej o 80 km. Tibawy, w celu odszukania skarbu.

Zaczęli oni rozkopywać ziemię z takim zapałem, że okoliczni mieszkańcy uwierzyli zupełnie w prawdziwość legend. I oto rozpoczęła się prawdziwa psychoza poszukiwań.

Pokolei całe okoliczne wsie, poczęły na wyścigi rozkopywać przyległe jary i wąwozy.

Wobec bezrobocia przybyło nawet wielu ludzi z pobliskich miast, zwabionych gorączką złota.

Zainteresowane wsie wyszły zresztą dobrze na tych wyprawach po złote runo, ponieważ ceny produktów rolnych w dwójnasób się podniosły.

Lampki w krawatach
przyświecały bandytom

Portjer znanego klubu gry w Nowym Jorku, zobaczył o drugiej po północy wkraczających do przedsionka trzech przyzwoicie ubranych młodych ludzi.

— Jesteśmy z elektrowni — powiedzieli. — Zawezwano nas bo światło szwankuje. Czy nie zechciałby nas pan zaprowadzić do licznika.

Portjer, nie podejrzewając nic złego, zaprowadził rzekomych „elektrotechników" do licznika.

W chwilę potem w całym gmachu

zgasło światło.

Do sali gry wkroczyli owi trzej ludzie. Na twarzach mieli maski, w ręku rewolwery, a w krawatach małe lampki elektryczne, które w widmowy sposób oświetlały pokój.

Gracze pod groźą rewolwerów oddali wszystkie pieniądze.

Bandyci, zebrawszy koło 10 tysięcy dolarów, uciekli w przygotowanych przed domem autach.

Święto policji państwowe

Komendant główny policji państwowej płk. Jagrym Maleszewski, podczas dekoracji zasłużonych policjantów na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie

Po nabożeństwie za poległych lotników

Arcybiskup Ropp w towarzystwie duchowieństwa oraz dyr. Kühna i płk. Rayskiego opuszcza kościół Zbawiciela po onegdajszem nabożeństwie żałobnem za lotników.

Ułatwienia rozwodowe w Meksyku
bez dowodów — „na poczekaniu"

Donoszą z Meksyku, że weszła w życie w tem państwie nowa ustawa rozwodowa, w myśl której zostają zniesione całkowicie wszelkie praktykowane dotychczas próby pojednania pomiędzy małżonkami, starającymi się o rozwód, tudzież wszelkie wymagane dotychczas dowody etc., co upraszcza w dużym stopniu procedurę sądową w procesach rozwodowych. Na mocy nowej ustawy, małżonkowie, starający się o rozwód, zgłaszają się do odnośnych władz sądowych, wyrażając pragnienie rozwiązania związku małżeńskiego, którą po upływie 15 dni winni ponownie zgłosić, poczem władze sądowe udzielają natychmiast rozwodu.

Kandelabr-olbrzym

W jednem z kin nowojorskich zawieszono największy kandelabr świata.

Waży 6.5 ton, ma 10 metrów wysokości i 7 i pół metra szerokości, posiada 400 żarówek, oraz 124 reflektory.

Krewki malarz

Podczas otwarcia jesiennego salonu paryskiego, pewien malarz, niezadowolony z tego, że powieszono mu obraz na niekorzystnem miejscu urządził awanturę, która zakończyła się bójką.

WINSZUJEMY

Dziś: 5 Braci M.
Jutro: Stanisława Kostki.

Z polityka—mnichem

Dr. Ernest Perrier, minister szwajcarski, zgłosił swą dymisję ze wszystkich zajmowanych urzędów i wstąpił do klasztoru.

FAŁSZ I OBŁUDA

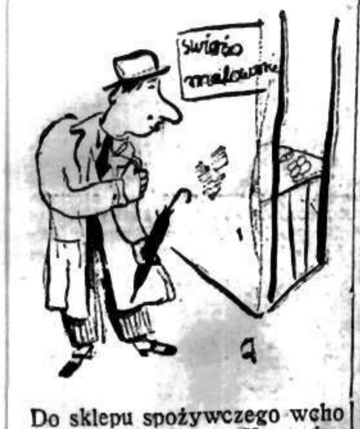

Do sklepu spożywczego wchodzi pan Euzebjusz Konewka.

Przechodząc koło lady, pan Euzebjusz ociera się o świeżo malowaną ścianę.

— Panie kupiec — woła klijent, — co to za porządek?! Zaplamiłem sobie nowe palto. Natychmiast żądam odszkodowania!

— Bardzo pana przepraszam — usprawiedliwia się sklepikarz, — ale czy szanowny pan nie zauważył, że wisi tu tabliczka z napisem: „Świeżo malowane"?

Konewka jest oburzony do żywego:

— No to co? U pana jest mnóstwo takich napisów: „Świeże masło", „Świeże jajka", „Świeża śmietana" — ja myślałem, że i ten napis jest fałszywy!... (l)

RADJO WARSZAWSKIE

SOBOTA

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

13.15: Poranek szkolny ze Lwowa.

15.50: Wiadomości wojskowe.

16: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Płyty. 16.40: Odczyt „Aleksander Orłowski — człowiek i artysta".

17: Płyty. 17.40: Odczyt „W przededniu deszczu meteorów".

18: Muzyka taneczna. 18.45: Przemówienie z okazji „Tygodnia Miłosierdzia".

19.20: „Wiadomości ogrodnicze". 19.30: „Na widnokręgu".

20: Wyniki konkursu na hasło radjowe. 20.05: Muzyka lekka.

22.05: Utwory Chopina w wyk. Al. Brachockiego. 22.40: Feljeton „W sercu Normandji".

23: Muzyka taneczna.

NIEDZIEL

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

10: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie odczyt „Prawo do dziecka kobiety pracującej".

14.05: Odczyt rolniczy „Jakie środki ratunku posiadają rolnicy w ustawach. 14.25: Muzyka ludowa.

15.05: Odczyt rolniczy „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.25: D. c. muzyki ludowej.

16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".

17: Koncert kameralny w wyk. kwartetu Drezdeńskiego.

18: Muzyka lekka.

19.25: Słuchowiska: „Czworo" Awerczenki i „Bezbronna istota" Czechowa.

20: Koncert popularny ork. P.R.

21.05: D. c. koncertu.

22: Muzyka taneczna z Katowic.

23: Muzyka taneczna.

STOŁECZNE MIGAWKI SĄDOWE

Uczta weteranów
Przed rocznicą rozbrojenia Niemców

Przesadzać nie należy w niczem nawet w uprzejmości i uczuciach dla przyjaciół. Doświadczyli tego na sobie dwaj starzy druhowie pp. Teofil Sobol i Michał Raczkowski.

Byli to wierni towarzysze broni, a wiadomo że nic tak nie łączy, jak wspólnie przeżyta tułaczka wojenna. Nic tedy dziwnego, że spotkawszy się po 14 blisko latach niewidzenia pp. Teofil i Michał z rozrzewnieniem poczęli wspominać pamiętne dwa dni rozbrajania Niemców.

— Hej kolego, toż to już lat 14 dobiega od chwili, gdyśmy życie dla kraju narażali, ja po dziś dzień czuję strzykanie w prawem kolanie od tego ganiania po deszczu za szwabami.

— Tak, tak, straszne to były dni, spędzone o chłodzie, głodzie i pragnieniu...

— *Jeżeli się już o tem zgadało* to musisz mi wyznać stary kolego jaki jest twój pogląd na

goloneczkę z grochem,

oraz kiszkę domową ze słoninką, drogi przyjacielu.

— Aprobuję całkowicie jednak z warunkiem, że pod wymienione artykuły spożywcze pójdzie czysta wyborowa.

— To się rozumie — z białą główką, wierny towarzyszu.

I dzielni grenadjerzy wykonali zwrot na miejscu i pewnym żołnierskim krokiem udali się pod oświetlone szyldy restauracji.

Tu pod wpływem dobroczynnego ciepła ożywiły się

stare wspomnienia,

nowemi barwami zagrały zapomniane obrazy. Wiarusy śpiewali wojskowe piosenki, kłócili się o ilość zdobytych na Niemcach karabinów, szabel i bagnetów i tak im czas zbiegł do drugiej w nocy.

Zaczęto się zbierać do domu i tu powstała szalona trudność zrodzona na gruncie wspaniale rozwiniętych uczuć koleżeńskich.

— Płacić — zawołał p. Teofil.

— Rachunek — krzyknął p. Michał.

— Ja płacę Teoś!

— Michał mylilisz się... — ja płacę!

— Na pamięć wspólnie przeżytych... że się tak wyrażę... zwycięstw... zaklinam cię i płacę...

— Jeżeli to uczynisz zranisz mnie głęboko

w samo serce...

— A ja i tak do ciężkiej cholery zapłacę...

— Wtedy... pozwolisz że cię będę traktował gorzej... niż najgorszego rozbrojonego szkopa...

— A ty jesteś... zwyczajny drań, łatek i łachudra.

Tu dwaj weterani skoczyli do siebie: poszły w ruch butelki, krzesła i niewiadomo do czegoby doszło, gdyby nie rozbroili ich kelnerzy.

Rachunku jednak nie pozwolili sobie wzajemnie zapłacić. Zrobili to dopiero po miesiącu w sądzie grodzkim.

Co wróżą gwiazdy na dzień 12 listopada?
Trochę napięta sytuacja

Zaznaczy się to jednak dopiero wieczorem, gdyż ranek zapowiada się jeszcze dość dobrze i może nam przynieść jakieś *lepsze możliwości życiowe.*

We wczesnych godzinach rannych możemy z powodzeniem załatwiać sprawy, które mają *pozostać w ukryciu* i wymagają tajemnicy, a także *przenikać cudze sekrety.* Jest to dobra pora dla detektywów, a po godz. 10-ej da się odczuć zwiększona *wrażliwość, zainteresowania artystyczne,* nowe nastroje lub natchnienia. Możemy wówczas mieć jakieś *interesujące przeżycia psychiczne,* a również możemy osiągnąć powodzenie w załatwianiu spraw dotyczących *szpitali, sanatorjów, więzień* i miejsc izolacji wogóle.

Koło godz. 13-ej da się odczuć gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami, co później ustąpi.

Wieczorem zaznaczy się dążenie do *równowagi uczuć i myśli,* z czego jednak mogą wyniknąć jakieś wyrzuty niepotrzebne, *nadmiar krytycyzmu i analizy* — przy spotęgowanych zdolnościach rozróżniania.

Ekspansja świadomości, jaka się również zaznaczy dziś wieczorem — może nam trochę rozszerzyć granice naszych zainteresowań umysłowych, a nawet sprowadzić odrodzenie duchowe. A jednocześnie możliwe jakieś *drobne nieporozumienia i tarcia,* zwłaszcza w godzinach późniejszych.

Dziecko dziś urodzone — spokojne uczuciowe, systematycznie dążące do swego celu i nieco uparte — okaże zamiłowanie do muzyki oraz wody, morza i podróży wodnych.

Określenia te nie odnoszą się do urodzin z lat wcześniejszych.

J. S. D.

Przylot Rumunów na polskie święto

Na lotnisko warszawskie przybyli onegdaj delegaci lotnictwa rumuńskiego w osobach szefa cywilnego lotnictwa rumuńskiego płk. Cantacuzino - Pascanu i dyrektora Państwowej Linji Lotniczej Rumuńskiej kpt. Poppa.

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi

Delegacja policji państwowej z komendantem głównym płk. Jagrym - Maleszewskim na czele, w drodze na grób Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca z okazji święta policyjnego

Przyjęcie w poselstwie japońskiem

Na cześć bawiącej przejazdem w Warszawie delegacji japońskiej odbyło się przyjęcie w poselstwie japońskiem. Na zdjęciu od lewej: gen. Kordjan Zamorski, przewodniczący delegacji amb. Matsuoka, wicemin. Szembek, gen. Gąsiorowski, dyr. Schaetzel i charge d'affaires poselstwa Kinoshita.

Podniosły obchód rocznicy Niepodległości w Białymstoku

Wczorajszy obchód czternastej rocznicy odzyskania Niepodległości wypadł w Białymstoku bardzo okazale. O godz. 9 zrana odprawione zostało w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz państwowych z p. wicewojewodą Michałowskim na czele, wojskowych, samorządowych, organizacyj społecznych, przysp. wojsk., kulturalno-oświatowych ze sztandarami i licznie zebranej publiczności. Równocześnie odprawione zostały modły w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie odbyła się na Rynku Kościuszki defilada, którą przyjmowali p. wicewojewoda Michałowski i dowódca tutejszego garnizonu płk. dypl. Kmicic-Skrzyński. Przodem kroczyły przy dźwiękach orkiestr sprawne oddziały wojskowe, dalej policja, która miała możność dowieść jeszcze raz swego wysokiego stopnia wyszkolenia bojowego, następnie przeszły związki wojskowe, dziarskie hufce szkolne, przysposobienia wojskowego i harcerze, stowarzyszenia młodzieży, straże ogniowe i t. d.

O godz. 1 popoł. rozpoczęła się w teatrze „Palace", przy zapełnionej sali akademja. W głębi sceny, przybranej kwiatami, umieszczono godło Państwa Polskiego, Orła Białego, a na jego tle popiersie Marsz. Piłsudskiego. Władze państwowe reprezentował p. wicewojewoda Michałowski.

Akademję zagaił p. M. Goławski, który podniósł wielkie znaczenie rocznicy owej chwili dziejowej, kiedy Polska wróciła do rodziny wolnych narodów. Polska, która niegdyś była jednem z najpotężniejszych mocarstw Europy musi odzyskać swe mocarstwowe stanowisko i znaczenie. Mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, p. Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego. Orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie pos. Jan Walewski wygłosił z właściwą sobie swadą oratorską przemówienie okolicznościowe. Podkreślił, że Niepodległość, której odzyskania rocznicę święcimy, była wynikiem woli i pracy pokoleń polskich, była zdobyta walką i krwią. W kilku zdaniach scharakteryzował mówca następnie obraz Polski za czasów rozbiorów, następnie w chwili odzyskania Wolności i stwierdził olbrzymie rezultaty 14-letniej pracy obecnego pokolenia, które ma prawo być z niej dumne.

Pos. Walewski zarysował dalej sylwetkę Marsz. Piłsudskiego, wskazując, że jest On jako żołnierz, jako polityk i jako człowiek antytezą wszystkich wad narodowych. Położywszy nacisk na dziejową konieczność decydującej rozgrywki z Niemcami, pos. Walewski zakończył wezwaniem do niezmordowanej pracy dla Polski.

Publiczność nagrodziła lubianego mówcę hucznemi oklaskami.

W części koncertowej p. M. Girynowa odśpiewała przy akompanjamencie p. L. Aronzonowej trzy pieśni, poczem orkiestra oddziału białostockiego Zw. Zaw. Muzyków wykonała pod batutą p. Szkolnikowa uwerturę do opery „Halka", wiązankę pieśni legjonowych („Pierwszej Brygady" wysłuchała publiczność, stojąc) i polonez A dur Chopina. Wkońcu chór M.U.P. odśpiewał kilka pieśni.

O 3 popoł. odbyło się we wszystkich kinach miejscowych bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

Uroczystości zakończyły się akademją w świetlicy Zw. Strzeleckiego przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 54.

* * *

Czternastą rocznicę odzyskania Niepodległości uczciło państwowe gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta bardzo pięknym obchodem, który niewątpliwie pozostawi trwały ślad w wrażliwych duszach młodzieży.

O godz. 8-ej rano w pięknej auli gimnazjalnej zebrała się młodzież z radą pedagogiczną w komplecie. Wniesiono sztandar szkolny. Orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Przemówienia okolicznościowe, krótko i treściwie wyjaśniające znaczenie rocznicy odzyskania Niepodległości, wygłosili: dyrektor gimnazjum ks. dr. Stanisław Hałko i prof. Konstanty Kosiński.

Następnie odbył się koncert.

Ostrzeżenie

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczania go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczanie bowiem takie jest nietylko działaniem przeciw kouczeiwości i dobrym obyczajom kupieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności czyli przestępstwem przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczanie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumiennym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym.

Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy dopomogą nam do tępienia tych nadużyć niesumiennych sprzedawców.

ADMINISTRACJA
„Dziennika Białostockiego"

Armja i społeczeństwo

stanowić winny jedną całość

Służba w szeregach armji nie ogranicza się do wyszkolenia bojowego. Duży nacisk kładzie się na wychowanie obywatelskie. Żołnierz przygotowuje się nietylko do roli obrońcy na wypadek wojny, lecz również na czynnego, uświadomionego obywatela kraju. Jak trudną jest ta praca—dowodzi tego fakt, że 36 proc. rekrutów—to analfabeci, to ludzie ciemni, to surowy materjał, z którego trzeba wyrobić twórczą i uspołecznioną jednostkę.

W pierwszym rzędzie żołnierza, pochodzącego często z zapadłej, odciętej od świata mało kulturalnej wioski, gdzie gazeta służy jedynie za „bibułę" do kręcenia papierosów z machorki, uczy się czytać i pisać. Po ukończeniu kursu odbywają się egzamina, na zasadzie których żołnierz otrzymuje świadectwo z ukończenia nauk w zakresie niższych oddziałów szkoły powszechnej.

Nie trzeba udawadniać, jak olbrzymie znaczenie posiada tego rodzaju akcja oświatowa, w jakim stopniu wpływa ona na podniesienie poziomu umysłowego mas. Roczny pobór rekruta sięga 180 tys. ludzi. Przyjmując, że analfabetów jest 30 proc., otrzymujemy cyfrę około 60 tys. ludzi, którzy dzięki nauce w wojsku zdobywają umiejętność pisania i czytania i mają możność dalszego kształcenia się. Obok tego wychodzą z wojska z zasobem wiadomości ogólnokształcących, z dziedziny historji i geografji Polski i t. d. Pozatem specjalne pogadanki i odczyty wychowują go na obywatela, uswiadomionego pod względem państwowym i społecznym.

Dodajmy do tego kursa rolnicze, na które żołnierze-rolnicy uczęszczają b. chętnie, dodajmy świetlice, gdzie żołnierz znajduje książkę, gazetę, radjo, gramofon, kulturalną rozrywkę, a będzie miało wyobrażenie o rozmiarach pracy oświatowej, prowadzonej w wojsku.

Państwo nie jest w możności dać tego wszystkiego, to też obowiązek pomocy spada w pewnej części na społeczeństwo, które, spełniając go, ma dowieść, że stanowi z armją jedną nierozłączną całość. W pracy wychowawczej przychodzi wojsku z pomocą Polski Biały Krzyż, który od chwili powstania armji narodowej pełni opiekę nad oderwanym od domu rodzinnego żołnierzem, kształci go i wychowuje przy pomocy wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Obecnie odbywa się „Tydzień Polskiego Białego Krzyża", w którym instytucja ta odwołuje się do ofiarności społeczeństwa na cele walki z analfabetyzmem. Kochamy naszą armję, podziwiamy jedną z najlepszych w świecie kawalerję, widzimy w piechocie trzon tej armji. rytm twardych, miarowych jej kroków, jej sprawność napawają nas dumą. Niechaj jednak ta miłość nie będzie tylko czczym wyrazem, niechaj skonkretyzuje się w postaci mniejszych lub większych ofiar na Polski Biały Krzyż.

* * *

Przypominamy, że dziś koło Polskiego Białego Krzyża w Białymstoku urządza w salonach „Resursy Obywatelskiej" Dancing-Bridge, z którego dochód przeznaczony jest na oświatę w wojsku (na walkę z analfabetyzmem).

Początek o godz. 21-ej. Wejście 2 zł.

Komu wskutek przeoczenia nie przesłano zaproszeń, będzie je mógł otrzymać przy wejściu na salę.

Równocześnie (dziś o godz. 9 wiecz.) odbędzie się urządzana przez P.B.K. w lokalu B. O. S.O. (ul. Marsz. Piłsudskiego 52) wielka zabawa ludowa, urozmaicona licznemi atrakcjami. Przygrywać będzie dziarsko do tańca orkiestra 10 p. uł. Wstęp na zabawę 75 gr. od osoby, a cały dochód przeznaczony jest na oświatę w wojsku.

Nowy dyrektor W. T. U..

Zajmowane przez ś. p. Zbirohowskiego - Kościę stanowisko dyrektora białostockiego oddziału Warsz. Tow. Ubezpieczeń obejmuje z dniem 1 stycznia 1933 r. p. Tadeusz Tenczyński, b. prezes Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych i członek zarządu Związku Ziemian.

x

Walny zjazd harcerstwa

woj. białostockiego

Na ostatniem posiedzeniu zarządu białostockiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, tematem obrad była m. in. sprawa zwołania walnego zjazdu oddziału. Wyłoniona w tej sprawie specjalna komisja ustaliła termin walnego zjazdu w Białymstoku na dzień 8 stycznia 1933 r.

W przeddzień odbędzie się w Białymstoku odprawa instruktorów harcerskich chorągwi żeńskiej i męskiej z terenu województwa. Pozatem komisja postanowiła wygotować sprawozdanie, obejmujące działalność oddziału od chwili jego powstania (wiosna 1931 r.).

Wstrzymanie pozwoleń na przywóz towarów

REGLAMENTOWANYCH

Białostocka ekspozytura izby przemysłowo-handlowej w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych importerów, że stosownie do rozporządzenia ministerstwa przem. i handlu, centralna komisja przywozowa wstrzymała wydawanie pozwoleń na przywóz towarów reglamentowanych z Bułgarji, Grecji, Jugosławji i Węgier, z których to krajów import będzie mógł się odbywać nadal tylko na zasadach kompensacyjnej wymiany towarowej. W związku z powyższem izba nadmienia, że pozwolenia przywozu z wymienionych krajów nie będą — wydawane zarówno z kontyngentów specjalnych, jak i na poczet kontyngentów autonomicznych.

Bliższych wyjaśnień w sprawie obrotu kompensacyjnego udziela biuro izby — Wilno, ul. Mickiewicza 32, dział obrotu towarowego, pokój Nr. 13.

Zabłudów przybiera schludny wygląd

Z Zabłudowa piszą:

Miasto nasze w ostatnich miesiącach powoli, lecz systematycznie pozbywa się swego zaniedbanego wyglądu. Walące się ogrodzenia ustępują miejsca schludnym parkanom, koślawe bramy i okiennice wyprostowują się, brudne elewacje domów pokrywają się powłoką świeżej farby, stan sanitarny miasta polepsza się w sposób widoczny. Dzieje się to za sprawą władz miejskich, które są zdania, że nawet najcięższy kryzys nie może usprawiedliwiać brudów i niechlujstwa.

Szczególnie zaś przyczynia się do podniesienia estetycznego wyglądu miasta, ze znaczną przytem wygodą dla ludności, prowadzona obecnie budowa chodników z płyt betonowych, w miejsce dotychczasowych. wyłożonych „kociemi łbami". Ta niezbędna inwestycja zmusza wprawdzie ludność do wydatku pieniężnego, zwłaszcza w obecnych czasach niemiłego, jednak spotyka się z powszechnym aplauzem.

Gospodarka miejska mimo nader trudnych warunków rozwija się naogół pomyślnie. W związku z tem dające się początkowo zauważyć niezadowolenie części ludności z powodu zmiany na stanowisku burmistrza, spowodowanej zarządzeniem władzy nadzorczej w maju b. r., ustępuje. Coraz częściej słyszeć się dają wyrazy uznania.

— — :: — —

WŁAMANIE

Do mieszkania ks. Warkałły we wsi Perstuń gm. Hołynka w pow. augustowskim włamali się złodzieje, którzy skradli z biurka 220 dolarów, 300 zł., zegarek i inne przedmioty, poczem zbiegli.

— — — :: — —

Polska eksportuje obuwie

DO AMERYKI!

Dyrekcji fabryki Polskiej Spółki Obuwia Bata S.A. w Chełmku k/Oświęcimia udało się uzyskać próbne zamówienie z Ameryki. Dyrekcja wyraża przekonanie, że próba wypadnie pomyślnie i pociągnie za sobą dalsze poważniejsze zamówienia.

Już w dniach najbliższych zostanie wyekspedjowany z Gdyni pierwszy transport w ilości 5.000 par obuwia, wytworzonego przez polskiego robotnika z polskiego surowca.

Już za kilka dni pięć tysięcy pudełek, zaopatrzonych napisem „Made in Poland" opuści polski port i polskiem morzem podąży do Nowego Swiata, aby tam oddać radosne pozdrowienia naszym rodakom.

LEGALIZACJA

narzędzi mierniczych

Z urzędu miar i wag informują nas, iż okres ważności cech na narzędziach mierniczych (wagach i t. p.) wynosi od lipca b. r. tylko 2 lata, od stycznia tego roku, w którym zostały wybite, a nie jak dotychczas trzy. W związku z tem narzędzia miernicze z cechą 1930 r. powinny być do 1-go stycznia 1933 r. zalegalizowane celem uniknięcia protokółów.

xx

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Powinna Pani wiedzieć, z czego składa się mydło którego Pani używa do pielęgnowania cery

OŚWIADCZAMY PANI, że mydło Palmolive wyrabiane jest z olejów oliwnych, palmowych i orzechów kokosowych i nie zawiera żadnych innych tłuszczów.

Od tysięcy lat oleje te znane są i poszukiwane jako wypróbowane środki podnoszące urodę; lecz nam dopiero udało się pomieszać je według specjalnej, recepty, i stworzyć w ten sposób doskonałe mydło do pielęgnowania cery, o niezrównanem wprost działaniu: — Palmolive.

Tylko czysta cera jest prawdziwie piękna. Łagodna, obfita piana mydła Palmolive wnika w każdą porę, usuwa wszelki kurz i brud. A pomimo to działanie jego jest tak łagodne, że nietylko nie drażni naskórka, lecz odwrotnie nadaje mu miękkość i elastyczność. Prosimy zwrócić uwagę na rezultaty regularnego pielęgnowania ciała mydłem Palmolive. A wówczas nikogo nie zdziwi, że jest to najbardziej polecane i najwięcej rozpowszechnione mydło na całym świecie.

Mydło
PALMOLIVE
WYRABIANE W POLSCE
TERAZ gr 90

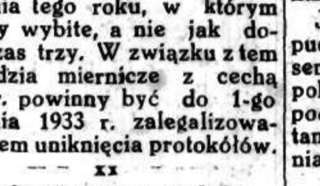

APOLLO
DZIŚ PREMJERA
Początki: 6.20, 8.10, 10

Rewelacyjny polski film dźwiękowy
Po raz pierwszy w polskim filmie dźwiękowość i mowa w doskonałej nieskażonej reprodukcji
Reżyser: **A. NIEMIRSKI** Kier. artystyczn. i djalogów **M. MASZYŃSKI**

BIAŁA TRUCIZNA

TAŃCE SOLOWE:
ZIZI HALAMA
FELIKS PARNELL
PIOSENKI:
MIECZ. FOGG
MUZYKA:
Zygm. Białostocki
„Biała trucizna" to przebój produkcji polskiej

Wielki film obyczajowy wg. scenarjuszy A. MARCZYŃSKIEGO
STEFAN JARACZ
Najgenjalniejszy aktor polski jako narkoman
MARJA ZARĘBIŃSKA - **TADEUSZ OLSZA**
jako fordanserka Mura — jako student Adolf
M. Maszyński, I. Grywińska, St. Sielański, M. Nowicka

W Białymstoku otwarta została
Lecznica Akuszeryjno-Ginekologiczna
pod nazwą: „MACIERZYŃSTWO"
ulica Św. Rocha Nr. 3, tel. 81.
Współwłaściciele: **Dr. I. Rubinsztejn, Dr. D. Sokołowski, Dr. K. Ginzburg i akusz. B. Juszyńska**
Lecznica urządzona, według najnowszych wymagań higjeny i pielęgnacji Sala porodowa i 2 sale operacyjne. Wytworne pokoje pojedyń-cze i wspólne dla położnic. Centralne ogrzewanie Ceny dostępne, dla uboższych znaczna zniżka. Zapisy przyjmuje zarządzająca z polecenia lekarzy ordynujących. Dra I. Rubinsztejna, Dra D. Sokołowskiego i Dra Ginzburga.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-ej do 7-ej
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. [illegible]

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i [illegible]
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—6 w
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn.
Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen.
Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa.
Diatermja. Elektryzacja.

OLLA
NIE PREZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA"**
winien Pan żądać, rzekomo zaś równie dobre naśladownictwa. jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA"
i tą marką „OLLA" na każdej Kopercie

Widowiska

APOLLO Pocz. 6.20, 8.10, 10
Rewelacyjny polski film dźwiękowy
BIAŁA TRUCIZNA
w roli głównej
Stefan Jaracz

„MODERN" Pocz. 4.30, 6, 8 i 10.30
Superfilm egzotyczny
CZŁOWIEK MAŁPA
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, płciowe ([illegible])
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
Białystok, [illegible] 17, ([illegible]) Tel. [illegible]
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 6-ej wiecz.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEW[illegible]DOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr.63. Redaktor - Lucjan Duczyński.